



W. BIEGAŃSKIĘ · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

WIADOMOŚCI CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK

Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki poświęcony sprawom miejscowym i Zagłębia Dąbrowskiego.

Adres Redakcji Administracji: Częstochowa, Al. 11 № 38, telefon nr. 50, skrzynka pocztowa № 21
Adres telegraficzny: „Dziennik—Częstochowa”.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Redakcja otwarta w dni powszednie od godz. 7-9 wieczorem; w niedziele i święta od godz. 6-9 po południu.

CENA PRENUMERATY:

Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką.

OGŁOSZENIA:

1 wiersz na pierwszej stronie 30 kop., „na-śledną” 50 kop., nekrologia 20 kop., reklamy 20 kop., na ostatniej stronie 10 kop., drobne za jeden wyraz 3 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księgarnia p. f. „J. Nowicki i S-ka”.

Lekarz-Dentysta M. Grejniec

leczenie, plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, Zęby sztuczne bez podniebienia.
Al. 11 № 10 c. pani Reicher, goście skł. aut. p. Nowicki.

Częstochowa, 30 maja.

karnawał wiosenny...

Właściwie nie mamy powodów do karnawalu, niepewność sytuacji politycznej, stan wojenny, strajki, bieda — wszystko to składa się na zabawę, ale istotnie na karnawał. Przecież czas poza pracą wypełniać jakos trzeba i tej racji niejeden sobie stawia pytanie, jak wiecek Częstochowa, w świeckiej części miasta spędzać czas wolny od zajęć?

Pytanie to nieźle ciekawe, a to z wielu względów: teatr niema, koncertów niema, widowisk żadnych — coż więc robi Częstochowa?

Ludzie zamożni urozmaicają to sobie: wyjeżdżają do miast kulturalnie urządzonych, nalykają się wrażeń wielkomiejskich i trawią je po parę tygodni. Ale jakąż rozrywkę mają ci, którym warunki nie pozwalają pokazać nosa poza Częstochowę?

Żadnej! I czyż to nie rozpacz?

Gdzieindziej dla robotników są t. zw. domy ludowe, w których bezpłatnie lub za minimalną cenę mogą ubawić się na cały tydzień: młodzież rzemieślnicza posiada sale tańca, placce dla ćwiczeń gimnastycznych; są wreszcie instytucje towarzyskie, różne stowarzyszenia zawodowe czy ogólnie, które wyrabiają duchowo i społecznie.

Częstochowa nawet miejsca dla zabaw lżejszych nie posiada, a jedno jedynie stowarzyszenie „Lutnia” wiedzcie żywot suchotniczy.

Coż więc robi Częstochowa?

Pewna część grywa w bilard, pewna spędza czas w knajpach, a reszta drepce po alejach, nudzi się, lub w inny sposób marnuje piękne dni żywota.

Na te takiej jałowości dusza rdzewieje, wypaczają się pojęcia, szerzy mizantropia, — i nic dziwnego, że na tem podłożu rodzą się chwasty w postaci najróżnorodniejszych, przywar, zarówno nieestetycznych, jak i nieetycznych.

Częstochowa ma się za miasto większe i rzeczywiście jest drugim po Warszawie w Królestwie, ale czy wiele różni się np. od Łowicza, który jest z rzędu dziesiątym w Częstochowie?

Bynajmniej!

Ależ jednak! którzy mogą coś zdziałać mamy zastęp liczny, czyli posiadamy środki, tylko brak nam ochoty, jakas dziwna obojętność na sprawy bliżnich panuje w naszym mieście.

Czy słusznie? Czy nie należałoby gorąco wziąć się do organizacji choćby na mniejszą skalę instytucji wzajemnego porozumiewania.

Odrzućmy nie żądamy za wiele, a rozpoczęjmy od podstaw: najpierw tedy o najwspierzeżyciowo uposledzonych ponyslimy. Możnaby np.

raz na tydzień urządzać zabawę popularną, choćby w parku miejskim.

Niech będzie kilka hustawek, kilka innych przyrządów gimnastycznych, trochę muzyki, jakas panorama, a do tego doskonale nadaje się część parku po lewej stronie alei od miasta.

W wielu miastach na Zachodzie municypalność w swoich budżetach corocznie wyznacza pewne sumy na zabawy ludowe, gdyż zrozumiałem jest, że i pod tym względem miasta mają dla swych współmieszkańców zobowiązania. My jeszcze do tego nie dorosliśmy i np. od magistratu częstochowskiego nie żądamy, by dawał zapomogę, ale mamy prawo wymagać, by ułatwił możność urządzania zabaw popularnych.

Organizacją ich mógłby się zająć komitet, utworzony np. na wzór Łodzi przy Tow. dobroczynności.

Wiemy, że instytucja ta jest jedną z najruchliwszych w Częstochowie, do niej się też odwołujemy, wierząc, że gdyby się zakrzętnęła około powołania z łona swych członków komitetu specjalnego i dała mu pełnomocnictwo, zabawy popularne przyczyniłyby się do urozmaicenia okropnej szarżyny życia częstochowskiego.

Od komitetu zależałoby urozmaicenie zabawy w ten sposób, aby ona również stała się pouczającą dla biorących w niej udział, aby nie tylko duchową, ale i praktyczną wartość posiadała.

Wiem o faktach tego rodzaju, że skromne zabawy popularne daly początkowanie do utworzenia takich organizacji, jak chóry, kołagimnastyczne itp.

Niechajby zabawy popularne w Częstochowie daly tylko masom trochę zadowolenia, że jaktako urozmaiciły sobie powszedniość życia, byłoby, jak na nasze stosunki, wielką rzeczą.

Władysław Rowiński.

UBODZY.

Powieść.

Dalszy ciąg; patrz № 84.

— Jak się ma pan wójt dobrodziej! — zapytał gwardjan, witając przybyłego. — Jakże zdrowie?

— Bóg zapłać, rzeczwiście, ojcze gwardjani.

— A no to przejdziemy, dobrodziejko kochani, do refektarza. Są tam już księża, zaraz będzie podwieczorek. Albo, czekajcie, mam na myśli, którą mi przywiózł Salezy ze Szadku od Poroporskiego. Napijemy się! — i starowina przyszedł spieszenie z celi.

— Niemato jak księdzu, szanowny paniczku — śmiejąc się, rzekł wójt do Pudłowskiego.

— Dajcie pokój, panie wójtce. Spójrzyjcie na ten po tej celi — zauważył poważnie Lasota.

— No, juści, biednie, bo biednie, ale, rzeczwiście, księdzu i w lesie, każdy doniesie, szanowny paniczku, he, he, he — chichotał wójt.

Wszedł gwardjan, niosąc gasiorek i kieliszek.

— Jeszcze nie próbowana — śmiał się, — Salezy, to znawca — mówił, odkorkowując kieliszek. — Powiada, że trzytletnia, No, do was, majorze dobrodziej.

— Na zdrowie.

Kieliszek przechodził z rąk do rąk, a każdy wypiciu, miaskał językiem i napój przewalał.

— No, a teraz do refektarza. Do refektarza, dobrodziejko, na zakąskę.

Major wystąpił z gościem.

— Co gruchy, majorze dobrodziej? A to rarytas! Bóg zapłać, Bóg zapłać, oddam majorowi zimówek — obiecywał.

W refektarzu, który tworzyła izba o trzech oknach, bielona, z posadzką ceglana, przy okrągłym stole, pokrytym obrusem, siedzieli czterech duchownych, z których dwaj byli bracia: Salezy i Marcelli, a dwaj księżmi na rekołcejach.

Wszyscy zjadali barszcz na kielbasie, której spora porcja stała pośrodku stołu.

— No, siadajcie, dobrodziej! — zapraszał gwardjan. — Józef! — zawołał na usługującego kościelnego. — A dajno tu, kochanie, noży i wideły.

Odmówił benedykcyjne i siadł za stołem.

Przybyli zjadali smacznie.

Do refektarza wszedł w sukni duchownej mężczyzna cioty, z twarzą jakby nabrzmiąta, o włosach szronowatych i krótko strzyżonych. Głową miał nieproporcjonalnie dużą, a cerę żółtą. Był to ksiądz, niegdyś dziekan, od kilku lat chory umysłowo. Wszedł i stanął przy oknie, zapatrzywszy się w dal.

Z okna wzrok padał na drogę ku Mirosławicom, na aleję wierzbową przy szosie, na wodę rozlaną pod trzema mostami, na młyn z kołem dużym, wreszcie na wzgórze, które zasłaniało dalszy widok.

Ek-dziekan stał w zadumie, nie zważając ani na gwar, ani na jedzenie, patrzył tylko w przestrzeń metnemi oczyma, prawie bezmyślnie.

Szosa ku Łodzi posuwała się furmanki puste i ładowne, wolno i szybko, a chory przeprowadzał je zwróciłem, dopóki z oczu jednej lub drugiej nie stracił.

Nagle mrucząc zaczął:

— Zgni, przepadnij! zgni, przepadnij!

— Księżę dziekanie, prosimy do stołu — zapraszał chorego gwardjan.

— A kto we mnie wierzy, ten zbawion — mówił obłąkany, a odwróciwszy się do biesiadników, z uśmiechem zapytał:

— Może państwo z Pabjanic? —

Gwardjan wziął go pod rękę.

— Niech ksiądz siądzie, przekąsi co.

Obłąkany usiadł i zaczął jeść łapczywie.

— Syn ma zupełną rację, dobrodziejko kochany. Zginałbys tam jak ruda nysz, to piekło, nie miasto — mówił gwardjan do Pudłowskiego.

— Coż więc robić?

— A to że mnie dopiero! Na śmierć zapomnieli! — monitował siebie gwardjan. — Ależ ja mam projekt, który dla dobrodziejka obmyśliłem. Załóż sklep u nas! — zawołał uradowany.

— Jakto?

— No sklep, z pieprzem, z solą, z cukrem i czem tam jeszcze! — mówił gwardjan. — Po wszystko trzeba posyłać do Łodzi, bo tu żydzi strasznie oszukują i lichy dają towar. Sklep, mój dobrodziejku, opłaciby się, bo i dwory z okolicy wolałyby kupować na miejscu.

— Juści, juści — przyświadczył wójt.

— Rada setna, jak majora wielbie! — krzyknął Lasota.

— W istocie — odezwał się jeden z księży rekołcejonistów. — Przyczyniłbys się pan także do emancypacji naszej gminy z rąk żydowskich.

Wójt usłyszał o gminie, popatrzał na księza, bo wyrazu „emancypacja” nie zrozumiał, lecz nie miał czasu zastanawiać się w tej chwili, gdyż gwardjan nalał kieliszki i wznosił:

— Zdrowie pana Pudłowskiego!

A ten biorąc kieliszek, zaczął się tłumaczyć: — Gotówbym pójść za radą księży dobrodziejów, ale... Ale, pieniądze tyle nie mam.

(D. c. n.)

Wykonują: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wchodzące, od najwycyńszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicznych przy pomocy materiału kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w miejscowościach najodleglejszych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Artystyczny Zakład Rzeźbiarsko-Kamieniarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
Al. 11 Aleja dom wżesny (dawnej I. WASZEK.) 262

O kursa wieczorowe.

Kiedy wszystkie inne miasta tworzą stowarzyszenia, w celu szerzenia oświaty, nasze miasto nie tylko, że nie dotąd nie zdziało, lecz cofa się wstecz.

Oto mieliśmy kursa wieczorne dla dorosłych przy szkole p. Pomianowskiego, z dniem 1 i stycznią r. b. zostały zamknięte. Zapytany o to, p. Pomianowski odpowiedział, że niebawem kursa wieczorne zostaną zamknięte na uniwersytecie ludowy. Ucieszyliśmy się bardzo, że będziemy mogli rywalizować ze Szwedami, a tu uniwersytetu jak niema, tak niema, więc powróćmy do kursów wieczornych. Przede wszystkim, czy kursa odpowiadały swemu zadaniu i czy miały rację bytu?

Na te pytania niech mi będzie wolno, jako słuchaczowi kursów od początku ich istnienia, aż do końca, wygłosić swoje poglądy. Kursy były kierowane umiejętnie przez długoletniego i doświadczonego pedagoga p. Pomianowskiego; siły nauczycielskie w zupełności odpowiadały swemu powołaniu.

Przedmioty wykładano pogłównie i dostępne, to też każdy słuchacz czuł moralne zadowolenie i szybko wzbogacał swój umysł. Może kto zapyta, czegośmy się uczyli? Na to pytanie, w szczególności odpowiadam: 2) języka polskiego: gramatyki, pisowni, stylistyki, literatury w ogólnych zarysach, pisaliśmy opisy, rozprawy, a niektórzy nawet próbowali rymować; 2) języka rosyjskiego, 3) geografii powszechnej, w szczególności Królestwa Polskiego, 4) arytmetyki do dziesiątych ułamków, 5) geometrii praktycznej, 6) nauk przyrodniczych, 7) fizyki 8) chemii, 9) rysunków technicznych, i 10) niemieckiego. Na kursa uczęszczało przeciętnie 60 osób. Wielu słuchaczy po dwóch latach (po 2 godziny dziennie) otrzymali świadectwa z ukończenia 2-eh klas i dziś pracują w biurach fabrycznych i innych instytucjach. Ja sam dziś swoją egzystencję zawdzięczam kursom wieczornym.

A ile innych stowarzyszeń wzorowało się na naszych kursach, jak: Zawiercie, Noworadomsk, Łódź i wiele innych, nawet na wykłady przyjeżdżali delegaci i zasięgaliby informacji. A więc pytam teraz, czy kursa wieczorne miały rację bytu? Przecież wszyscy obecnie krzyczą: „Oświaty! Oświaty!”

A czy myślą o oświacie? Niech mój głos nie będzie głosem wołającego na puszczy.

B. słuchacz kursów wieczorowych.

O zakład opieki nad chłopcami.

Z wielu bardzo potrzebnych instytucji w Częstochowie, jako to: szkół, szpitala, zakładu dla obłąkanych, czytelnicy i t. d. najpotrzebniejszy jest zakład, którego zadaniem byłoby zaopiekowanie się biednymi chłopcami, wliczającymi się po ulicach miasta i po za miastem, bez żadnej opieki.

Opieka nad tymi biedakami opuszczonymi pod każdym względem, możliwa nauka, fachowe uzdolnienie lub umieszczanie ich, uczciwych rzemieślników, jest to rzecz najważniejsza, by nie szły na marne całe szeregi polskich!

A. Miszewska.

Nowa Instytucja.

W dniu 22 b. m. w sali klubu sosnowickiego odbyło się zebranie organizacyjne nowo powstającego stowarzyszenia pracowników przemysłowo-handlowych. Sprawa założenia powyższej instytucji ciągnie się od trzech lat.

W 1903 roku na łamach Kurjera Sosnowickiego rzuconą została myśl utworzenia tow. wzajemnej pomocy pracown. handl. przem.

Pewne grono osób zakrzętnęło się około wydania pozwolenia, złożywszy na ręce prezydenta projekt statutów, wzorowany na warszawskim i lubelskim towarzystwach, celem przesłania go do odpowiednich władz.

„Odpowiednie” władze, jako stałe u nas bywa, przesyłały w ciągu trzech lat prośbę o zatwierdzenie do najrozmaitszych instancji biurokratycznych. Po trzynastu podróży, statutu wraz z pozwoleniem zostały doręczone przed dwoma tygodniami organizatorom.

Stosownie do obecnej chwili statut był strasznie „czerwonym”. Przyczyniły się do tego wykreślenie i poprawki, uczynione „czerwonym atramentem” w Będzinie, Piotrkowie, Warszawie i Petersburgu.

Poprawki tyczyły wyłącznie zmiany stylu, a nie treści, wobec czego zgodzono się na skorygowanie z zezwoleniem.

Na zebranie przybyła część tych osób,

które w swoim czasie zadeklarowały się do zapisania swych nazwisk w poczet członków mającego powstać stowarzyszenia.

Zebrań zgwałt pan Wośński, proponując na przewodniczącego p. Lipskiego, co też zebrani przez akklamację aprobowali.

Pan Lipski na assessorów zaprosił pp. M. Mamelok i Gąsiewskiego, na sekretarza zaś p. Pawłowicza. Pierwszą kwestją oddaną pod dyskusję było określenie szkieletu działalności tymczasowego zarządu, oraz wybór jego, jak również ustalenie terminu następnych wyborów zarządu.

Jednocześnie wylonilo się zapytanie, czy obecni mogą być balotowani zaliczeni w poczet rzeczywistych członków.

Po przemówieniu p. W. przyjęto wniosek zaliczenia do członów rzeczywistych wszystkich tych, którzy przed trzema laty zapisali się na łamach „Kurjera sosnowickiego”, jako organizatorzy stowarzyszenia, pod warunkiem wniesienia pierwszej składki członkowskiej nie później, jak i lipca r. b.

Pan Warwaszyński przedstawił zebrany protest, podpisany przez pewną ilość pracowników handlowych przemysłowych, żądający uznania obecnego zebrania, w celu wyboru zarządu, za nielegalny.

Głównymi motywami protestu było zaznaczenie, że większość pracowników przem. hand. w chwili zaizolowania stowarzyszenia mogła nie czytać Kurjera, lub dla innych powodów nie mogła do organizowania przystąpić. Narzucanie przyszłemu członkom stow. zarządu wybranego przez bardzo nieliczne grono osób jest co najmniej niedemokratycznym. Obecni, wychodząc z założenia, że teraz wybrany zarząd ma za zadanie li tylko zorganizowanie i rozpoczęcie pierwszych kroków działalności stowarzyszenia, celem wprowadzenia go w życie, przystąpiło do wyborów, rezultat których we wczorajszym numerze zamieściliśmy. Nie ulega kwestyi, że wkrótce nastąpią powtórne wybory, aby dać możliwość głosowania wszystkim członkom stow. W tym duchu przemawiał również wybrany do obecnego zarządu p. Mirosław Mamelok.

W końcu musimy zaznaczyć niewłaściwość agitowania p. Właszcuka na niekorzyść pana Warwaszyńskiego, za ogłoszenie protestu w kwestji wyborów.

Jubileusz węgla.

Jedno z pism belgijskich zrobiło propozycję święcenia w roku bieżącym 800-letniego jubileuszu odkrycia węgla kamiennego, bo jak głosi historia, w roku 1107 pewien kowal z Liege wynalazł w okolicach Publicmont rodzaj czarnej ziemi, którą się posługiwał jako paliwem, ponieważ natenczas było tam drogie drzewo i węgiel drzewny. Ta czarna ziemia była węglem kamiennym, że zaś kowal nazywał się Hulioz — nazwano ją po francusku „houille”.

W Anglii zaczęto używać węgla kamiennego dopiero w XIV stuleciu, mianowicie w roku 1340. Niektórzy uprzywilejowani fabrykanci otrzymali pozwolenie na palenie węgla kamiennych, które wówczas było uważane jako szkodliwe dla zdrowia i całe stulecie minęło, zanim zaczęto używać węgla kamiennego do opalania mieszkań.

We Francji również nie wydobywano węgla kamiennego przed XIV stuleciem. Pierwsze kopalnie, mianowicie Roche la Moliere były otwarte w roku 1320 i należy zauważyć, że największą częścią północnego zagłębia Francji władali Belgowie. — Znakomite pokłady węgla w Auzin były odnalezione dopiero w roku 1734.

W Niemczech rozpoczęto wydobywanie pokładów węgla już w roku 1200, w Austrii zaś i Czechach były one nieznanne aż do ubiegłego stulecia.

W Polsce, podług Łąbeckiego, wiadano już w roku 1659 o znajdowaniu się węgla kamiennego w Tęczynie.

Wogóle węgle tam wcześniej wydobywać zaczęto, gdzie były najwięcej na powierzchni.

Z prasy rosyjskiej.

Skrajna prawica.

„Dwadzycy wiek” pisze: „Partja gen. Trepowa, czyli „skrajna prawica”, prowadzi zamierza taktykę drażnienia Dumy, aby popchnąć posłów do jakiegoś kroku nierozważnego i z niego skorzystać.

Jednocześnie partja ta obstaje przy tem, aby nie się wogóle nie zmieniała i pozostawała „po staremu” w zakresie administracji. W tym też celu ogłaszane być mają kolejne różne prawa, które dawniej nie przechodziły tylko „na złość” hr. Wittemu. To wszystko, zdaniem partji, musi doprowadzić posłów do najwyższego rozdrażnienia, a wtedy zaczną oni działać w zaslepieniu i uzasadnia sami rozpedzenie Dumy. Partja umiarkowana opiera się tej taktyce, jakkolwiek sytuacja jej jest zachwiana. Ona to gardłowała za zwolaniem Dumy, a tymczasem samo zachowanie się posłów w dniu otwarcia Dumy, ich „dumny wygląd”, rozglądanie się, ukłony, rozmowy — wszystko niezgodne z etykietą (!) — zrobiło podobno złe wrażenie. Partja gen. Trepowa triumfowała. Jednakże umiarkowani nie chcą ustąpić i mają także swoje argumenty. Powiadają oni, że faktycznie gen. Trepow był już niemal dyktatorem — i do czego to doprowadziło? Wybuchtło tylko powszechne bezrobocie, które doprowadziło do upadku samego gen. Trepowa. Teraz mogą wybuchnąć rozruchy rolne. Dlatego też partja proponuje utworzenie gabinetu mieszanego, złożonego z członków Dumy (pomiędzy nimi wskazuje przede wszystkim I. Muroincewa) oraz kilku wybranych uczciwych biurokratów. Takie ministerjum mogłoby działać zgodnie z Dumą, a Rada państwa byłaby w każdym razie kłapa bezpieczeństwa dla „mniej godnych” projektów. W każdym razie pozyskałoby coś w rodzaju porozumienia, a wtedy możeby nastąpił i spokój. Argumenty te znajdują pewien posłuch.”

W bufecie Dumy państwowej.

Dwóch posłów, włóścian zbliża się do stolika, przy którym piją herbatę dziennikarze i zadaje pytanie:

— Ile kosztuje szklanka herbaty?

— Dziesięć kop.

— Za drogą! — mówi jeden, żeby choć była z bulką, bo przyznam się, wyglodziłem się nieźle...

— Nie, z bulką piętnaście.

— O co to, to już nie...

Posłowie postanawiają nie pić herbaty.

— Powiedziecie jednakowoż, — wtrąca się do rozmowy jeden z dziennikarzy, — przecież jako posłowie bierzecie po 10 rb. dziennie. Możecie sobie pozwolić...

— Toć niby bierzemy... Prawda, że bierzemy po 10 rubli, ale zrobiliśmy umowę, żeby dziewięć na wiesz odsyłać. A za rubla nie wiele chyba zwojujesz... Dziewięć rubli co dzień, wypada 270 na miesiąc... Toż za to cała grama wyżyje!

Wypadałoby więc, dodaje „wiek XX” wydawać posłom herbatę bezpłatnie.

Przecież tak postępują w ministerjach, gdzie nawet dodają „butebroty”...

W przededniu Cuszmy biurokracji.

„Dwadzycy wiek” pisze:

„W dniu 17 bm. minęła rocznica t. zw. Chodynki i Cuszmy. Jakże więc upamiętnić rocznicę tych istic rosyjskich pogromów, jeżeli nie obzernem powtórzeniem ich na sposób wyłączenie rosyjski.

Biurokracja nasza zebrała wszystkie posiadane przez nią stare kalosze niezbyt cennego typu i pomknęła ku Cuszynie, nafadawawszy pokłady swych parostatków tym razem już nie węglem niemieckim, ale złotem francuskim.

Mknie więc, rozpiąwszy wszystkie żagle ku Cuszynie. Bo taki rozkaz wydała śmiałym marynarzom „Izba gwiazdzista”. Ta sama wiara wciąż darzy natchnieniem kierowników nowej kucjaty, tragicomicznych krzyżowców: wiara w świętobliwego Serafima, w rosyjskie „obaczmy...”, w wierzchnią prawdę, że „dziki zwierz nie potrze, gdy Bóg nie zezwoli...”

Niestety Pan Bóg zezwoli, gdyż nie po raz pierwszy pozabawiał rozumu tych, kogo chciał stracić...”

Wszystkie główne punkty odrzucono, oprócz powszechnego prawa wyborczego, które widocznie rząd uważa za duży atut przeciwko opozycji ludowej, celem przepelnienia Kazamatów petersburskich. Amnestję odrzucono tj. amnestję zupełną, która jedynie mogłaby sprządnąć pokój. Wszystkie środki nadzwyczajne, jak: stan wojenny, wzmożona ochrona — zostaną utrzymane i naturalnie — będą podwojone.

Wszystkie wyjścia i otwory na świat Bóży z więzienia, w które zamieniono Rosję, znów szczelnie zamykają, zabijają i zalepiają, aby zamknąć w nich obywateli „wolnej” Rosji podusił się...

Nie wierzą oni ani w opór Dumy ani w jej bunt. U wrót ustawiono kartaczożownicę, przy nich czuwa straż dzielna i dość wytręsona w praktyce uśmierzenia i przekupiona szczerymi darami za dokonane już czyny.

A Duma? A przedstawicielstwo ludowe? „Kiedyż nadejdzie—pyta „Dwadziesiąty wiek”—czas Cuszmy na wodach biurokratyzmu?...“

Kalendarzyk.

D. 31 Maja.
Imiona chrześcijańskie: dziś Anieli i Pётroneli, jutro Jakóba B. W.
Imiona słowiańskie: dziś Bożesława, jutro Swiatopejka.
 Wschód słońca g. 8 m. 54, zachód g. 8 m. —
Daty historyczne: 1434. Zgon Władysława Jagiełły. | 1902. Zawarcie pokoju z Boerami.—

NOWINY.

Częstochowa.

- Z kroniki państwowej.** Wczoraj przybyło na Jasną Górę 14 kompanii, a mianowicie:
- 1) z par. Cymernickiej, pow. Lubartowskiego, gub. Lubelskiej, osób 300, z przewodnikiem p. Michałem Wasilewskim;
 - 2) z par. Bruza, pow. Koziepieckiego, gub. Radomskiej, osób 120, z przewodnikiem Wawrącem Majurzyk;
 - 3) z par. Wacyn, pow. Radzyńskiego, gub. Siedleckiej, osób 180, z przewodnikiem Adamem Sierocińskim;
 - 4) z par. Wisnica, pow. Włodawskiego, gub. Siedleckiej, osób 100, z przewodnikiem Leonem Potapczyk;
 - 5) z par. Końska, pow. Puławskiego, gub. Lubelskiej, osób 150, z przewodnikiem Wojciechem Kutą;
 - 6) z par. Białoszewo, pow. Szczączyńskiego, gub. Łomżyńskiej, osób 60, z przewodnikiem Janem Ciemochowskim;
 - 7) z par. Rozłiński, pow. Kółnejskiego, gub. Łomżyńskiej, osób 50, z przewodnikiem Bronisławem Baranowskim;
 - 8) z par. Biała, gub. Siedleckiej, osób 100, z przewodnikiem Zygmuntem Słupcekim;
 - 9) z par. Turasz, pow. Kolenińskiego, gub. Łomżyńskiej, osób 130, z przewodnikiem Stanisławem Kania;
 - 10) z par. Białobrzegi, pow. i gub. Radomskiej, osób 164, z księdzem Józefem Kotaczewskim;
 - 11) z par. Stroniecko, z pow. i gub. Radomskiej, osób 204, z przewodnikiem Adamem Żorawskim;
 - 12) z par. Pultusk, gub. Warszawskiej, osób 330, z przewodnikami Kazimierzem Rakuckim, Stanisławem Lewandowskim i Stanisławem Wysockim;
 - 13) z par. Głowaczew, pow. Kozienickiego, gub. Radomskiej, osób 250, z przewodnikiem Andrzejem Sosnowskim;
 - 14) z par. Hrubieszów, gub. Lubelskiej, osób 60, z przewodnikiem Marcinem Dziewiekiewiczem.

Spodziewana pielgrzymka. W sobotę jest spodziewana pielgrzymka z Białegostoku, która po raz pierwszy, w liczbie około 3000 osób, przybywa na Jasną Górę.

Konna jazda i cyklizm. Ludzie dobrze wychowani starają się zawsze dostosować do zwyczajów, jakie panują w danym środowisku. Wiadomo, że aleje częstochowskie przywykliśmy uważać za miejsce spacerów pieszych i w istocie wśród cienistych kasztanów zażywa przechadzki cała Częstochowa. Ale są ludzie, którzy nie zważają na to i pozwalają sobie harować po alejach konno lub na rowerach. Oczywiście takie przejażdżki nie stanowią przyjemności dla spacerujących, powodują bowiem obawę najechania lub stratowania. Ponieważ nieraz już wyrażano życzenie, aby aleje przestały być miejscem popisu dla jeźdźców, ze względu, iż weszło w zwyczaj, że aleje uważane są za miejsce odpoczynku, przeto ludzie, którzy nie starają się o to, uważać trzeba co najmniej za źle wychowanych.

Nieobyczajność. Otrzymujemy z wielu stron skargi, że na obu cmentarzach tutejszych lubożerza pozwala sobie na zrywanie kwiatów, pęcie roślin itp. niegodziwości, a co zastępuje na najwyższe oburzenia, iż na owych cmentarzach wyznaczają sobie różni bawystydnicy schadzki miłosne. Są miejsca, które bezwzględnie uszanować trzeba, do takich należą też cmentarze, wypadaloby tedy zarządzić jakiej

nadzór, aby zapobiedz tam nieobyczajności i profanacji.

Śmierć z pobicia. Mieszkaniec wsi Jażwin, gm. Wancerczów, Narcey Gagola, lat 48, idąc z rana od pracy na śniadanie, spotkał po drodze Wawrzyńca Urbanczyka, Wawrzyńca Pacyńskiego i Błażeja Zachurskiego, z którymi w rozmowie pokłócił się o dziecko. Z kłótni doszło do bójki i został tak pobity, że wkrótce zmarł.

Tragiczny wypadek. Na Ostatnim Groszu podczas zabawy jedna z sióstr F. upadła tyłem na nożycki, tak nieszczęśliwie, że przebiła sobie krzyż i wkrótce zmarła.

Nowy sposób złodziejski. Złodzieje kieszonkowi wynaleźli nowy sposób okradania pańników pod Jasną Górą. Oto zwracają się do pańników i sprawdzają, czy na piersiach mają niedaliki narzwajewickie i podczas tej „kontroli” dopuszczają się kradzieży. Zwracamy uwagę pańnikom, aby byli ostrożni i niepozwalałi się widować.

Pożar. W Gnaszynie spalił się dom murowany, jednopiętrowy, asekurowany na rb. 2300, oraz został uszkodzony od ognia młyn, asekurowany na rb. 3180, należący do Dawida Blejwasa. Pożar wynikił z podpalenia.

We wsi Liszka górna w posesji Pawła Dyjana, spalił się dom mieszkalny asekurowany w rb. 240 i stodoła, asekurowana na rb. 50.

Kontrabandy. Straż pograniczna wykryła następujące kontrabandy: we wsi Korzonek, gminy Dźbów zatrzymała sporą ilość spirytusu ocenionego na rb. 13 k. 25; pod wsią Żimna woda, gminy Ronkiszewo, zatrzymano różnego towaru ocenionego na rb. 28. 51.; wlesie Wrenczyca, gminy Węglowice zatrzymano różne towary, ocenione na rb. 54. We wszystkich powyższych wypadkach przemytnicy, porzuciwszy towary zbiegli.

Kradzież. Służąca, zameldowana podług paszportu St. Lech, skradła p. Paprockiemu, zamieszkałemu przy ul. św. Barbary № 2, rb. 150 i zbiegła. — Okazało się, że służąca ta meldowała się z cudzego paszportu.

Lawnicy. Wybór na lawników do sądu gminnego VII okręgu pow. noworadomskiego pp. Andrzeja Zygmunta i Stanisława Nowaka został potwierdzony.

Zawiercie.

Zamknięcie fabryki. W fabryce żelaznej sp. Sambor i Krawczyk wypłacono onegdaj wszystkim robotników i zupełnie ją zamknięto.

W hucie szklanej p. f. „Bracia Rajch” czeladnicy zażądali podwyżki zarobku o 10 kop. dziennie, wobec tego, że nie odstąpił od żądania, właściciele huty zamknęli ją. Fabryka otczożona została przez wojsko.

Pozegnanie. Urzednicy z fabryki „Huldszyńskiego” w Zawierciu pożegnali bielską składkową inż. Mauwego, który przechodził na dyrektora jednej z fabryk w Sosnowcu.

Wyrok. Sąd gminny w Koziegłowach rozpoznawał sprawę czterech mankietniczek: Agnieszki Raczek (mateczki koziegłowskiej), Antoniny Połpiech, Apolonji Bednarczyk i Katarzyny Gajda, oskarżonych o awantury podczas misji w kosiele koziegłowskim. Wszystkie skazane zostały na miesiąc aresztu każda.

Sosnowiec.

W imię higieny! We wtorek od samego rana panowie: r. dny magistrat M. Dąbski, a jako inicjatywy: lekarz miejski. dr. Olszewski, weterynarz, p. Lipski, i zastępca naczelnika straży ziemskiej Tarasenko, komisarz policji z Zawiercia, — tworząc komisję administracyjno sanitarną „ad hoc”, obezli wszystkie piekarnie i zakłady rzeźnicze przy ul. Modrzewskiej, robiąc rewizję „czystości”, której niestety, nigdzie prawie nie znaleźli. Rezultatem było: zamknięcie trzech piekarni, udzielenie „turkowi” ostrzeżenia, że go spotka to samo, jeżeli nie skasuje wnet swoich „tureckich” porządków i sporządzenie licznych protokołów. Tępi my więc brady w naszym mieście zwolna ale stanowczo.

Sosnowiczanie do Częstochowianina. Kochany Częstochowianinie! Pamiętaj, jak trzy tygodnie temu w artykule p. t. „Jeden dzień w Sosnowcu” urągałeś na nieporządku, panujące w mieście naszym, a zwłaszcza na karygodne lecz bezkarne zwożenie wszelkich odpadków, nieczystości i t. p. na plac obok lasu sosnowieckiego. Obserwowałem wrażenie, jakie twój artykuł sprawił, było dość silne. Obecnie jednak widzimy już kompletne skutki „wymyślenia. Plac został okolony (jak przedk!) płotem drewnianym, dowóz więc nieczystości jest u siebie możliwy. Stwierdzam to dla ścisłości. Przyznaję jednocześnie rację twojemu twierdzeniu, że nasi obywatele pragną stale bódca zzewnatrz który by uczynił ich polopniejszymi do spełnia-

nia obowiązków. Przyjmij pozdrowienie od: Sosnowiczania.

W celu zaprowadzenia ładu i porządku przy rozwożeniu mięsa po mieście, przedsiębiorcy pp. Franceman i Rabsztyn złożyli magistratowi odpowiednią ofertę, gwarantując dostawę mięsa w higienicznem urzędzonych i utrzymanych furgonach. Tej sprawie poświęcono będzie dzisiaj, w czwartek, specjalna sesja radnych magistratu. Podobno oferta obliczona jest zbyt wysoko. I. nowemu przedsiębiorcy, umiarkujcie się, bo z geszertu będzie miał.

Strajk u C. G. Szena się zakończył. Robotnicy wszyscy przystąpili do pracy. Majstrowie dotąd nie wiedzą, jak będą załatwione ich życzenia. Szen nie przyjął trzech poprzednio wydalonych robotników dlatego, że oni się zrzekli pracy u niego, ale zaptaci im gotówką dwumiesięczny zarobek w kwocie 150 rb. ogółem.

Strajki. W poniedziałek zastrajkowali robotnicy wszystkich browarów miejscowych: Sercaza, Hercigera i „Grodziec”. W całym Zagłębiu czynnym dzisiaj jest tylko browar „Stelecki” pod Sosnowcem. Żądania strajkujących — ekonomiczne.

Zgon. Wczoraj, w Schwałbach o godz. 2 nad ranem zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, dr. Jakob Neufeld, lekarz w Sosnowcu. Zmarły, urodzony w 1849 roku w Prasce, pow. wielunskiego, był synem Daniela Neufelda, znanego, literata i redaktora tygodnika „Jutrzenka” (1860. 1 i 2 r.), jednego z najenergiczniejszych propagatorów idei asymilatorkich środków w Polsce. Dr. Jakob Neufeld ukończył fakultet medycyny w uniwersytecie warszawskim w 1866 r., był lekarzem wojskowym na Kaukazie podczas wojny tureckiej w r. 1877, a od roku 1880 stale mieszkał i praktykował w Sosnowcu. Dr. Neufeld pisywał wiele artykułów specjalnych i popularnych z nauk ścisłych, medycznych i higieny, które zamieszczał w rozmaitych czasopiśmiech.

Przeniesienie. Buchalter komory Przewlodzi przeniesiony zostaje na stanowisko dyrektora komory do Praszki. Pomocnik nadzorca pakhausu Rażków mianowany buchalterem komory w Wieruszowie.

Kontroler miejskiej rzeźni, Majer przy spełnianiu swoich obowiązków wykrył nadużycie, polegające na używaniu fałszywego, podobno imienia „S. G. S.”, którem pieczętował mięso, bite nie w szlachtuzie, Antoni Siedlecki, właściciel domu na Pogoni, z awantury słuszar, a od lat kilku rzeźnik. Protokół tej treści sporządzono, a mięso skonfiskowano.

Mylna wiadomość. Wiadomość, jakoby postrzelony w Będzinie, a następnie przewieziony na kurację do Katowic starszy strażnik Sokołowski — umarł, jest nieprawdziwa, a przedostała się do naszego pisma, z powodu błędnego poinformowania w tej mierze naszego korespondenta.

Ze zjazdu sędziów. W swoim czasie na stacji W. W. w Sosnowcu wynikła awantura, wywołana przez p. Zawadzkiego, adwokata z Zawiercia o to, że oddźwierny nie chciał wypuścić na peron jego i kilka osób bez biletów. Z. zeliży portjerów i zarząd kolei za to, że dopuszczają się wrzekomo sanfówoli. Zaskarżony do sądu, p. Zawadzki okazał się w istocie panem „Zakrzewskim, i został skazany na 5 dni kozy albo 30 rub. grzywny. We wtorek zjazd sędziów w Będzinie rozpatrywał sprawę ponownie, jednakże zaważanych świadków nie przesłuchiwał, jeno p. Z. uwolnił od wszelkiej odpowiedzialności.

Przed knajpą, w pobliżu stacji, kilku nożowników napadło na jednego nożownika, ale takiego z „lepszych”, imię pana Józefa Oltarzewskiego, raniąc go w lewą rękę, tak, że kawał mięsa został urwany. Pan Józef pomimo silnej utraty krwi twierdzi, że „jak mu szczęście pomoże, i on wyzdrowieje, to „swych kolegów” porządnie nauczy moresów. Wart Pac pataca, a pałac Paca. — Działo się to wczoraj o godz. 7 wieczorem.

Z różnych stron.

— **Warszawa.** Onegdaj wieczorem do wagonu tramwajowego na ul. Dzikię wkończyło trzech ludzi, ubrzożonych w rewolwery, odebrali konduktorowi torbę z 25 rb. i uciekli. — Znałe biuro informacyjne Schtmelfeninga z Berlina otwiera filje w Warszawie.

— **Napad na pociąg.** Donoszą nam z Rygi, że na pociąg towarowy, którym jechał poborca pieniędzy za sprzedaż biletów — na stacji Psków, pomiędzy Radenpois a Jehel na odnodze ryskiej, napadła banda uzbrojona. Maszynista dał kontrparę i powrócił szczęśliwie na st. Jehel.

— **Napady na kancelarje** gminne w ostatnich czasach znacznie się wzmożyły w gub.

piotrzkowskiej; głównie niszczone są akta i dokumenty.

Zbrodnie mankietników.

Czytamy w „Kurjerze Łódzkim“:

Do jednego z lekarzy łódzkich zjawia się niejaka Kamila G., panna, lat 19, w towarzystwie pani K., dorozczyń jednego ze szpitali tamtejszych, żądając oględzin i wydania świadectwa lekarskiego...

Oto co panna G. opowiedziała lekarzowi:

„Byłam w klasztorze u Kozłowskiej w Płocku. Codziennie miałam zadawać mi gwaźd, bez względu na opór stawiany przezemnie, często aż do utraty przytomności. Chciałam za wszelką cenę uciec z tego piekła, lecz wszelkie usiłowania moje były bezskuteczne. To samo działo się z innymi „uczennicami” i „zakonnkami”. Nareszcie nadarzyła się dawno upragniona chwila: Kowalski, który mię był darzył największymi względami, wziął mię do siebie za gospodynię. Potrafiłam tak uspić czujność mego chlebodawcy, że pozostawił mię w domu samą, z czego skorzystałam i ucieklam do znajomej mi pani K., nie mając odwagi w takim stanie pokazać się rodzicom...”

Chyba dość... Do tego wstrząsającego duszą opowiadania nie dodawać nie potrzeba.

Wyrok śmierci.

NIKOLAJEW, 29. TAP. Sąd wojenny skazał na karę śmierci Zacharczenka, oskarżonego wraz z innymi o napasę zbrojną. Sąd stara się o złagodzenie wyroku.

Duma Państwowa. Sytuacja.

W stosunku Dumy do rządu nastąpiło chwilowe zawieszenie broni. Zdaje się, że stery dworskie zajmują się, pomimo całej swojej abnegacji do Dumy, kwestją powołania do życia gabinetu parlamentarnego.

Rząd jednak wyzyskuje chwilowe swoje stanowisko, jak tego dowodem spełnienie wyroku śmierci na rewolucjonistach inflanckich, pomimo, że Duma za nimi się wstawiała.

PETERSBURG, 30. TAP. Partji wolności ludu przedstawi Dumie państwowej projekt zmian w ustawach postępowania sądowego.

Na pogrzebie posta Andrianowa w charakterze przedstawiciela Dumy będzie obecny jeden z wiceprezesów. Terminu pogrzebu jeszcze nie wyznaczono.

Komisja nietykalności osobistaj przejrzała ostatecznie dopiero siedem paragrafów projektu prawa.

Więci polityczne.

Dymisja gabinetu ks. Hohenohego.

Przesilenie gabinetowe w Austrii, wywołane przez dymisję całego gabinetu ks. Hohenohego, przybrało niezwykle ostry charakter z powodu postawienia na porządku dziennym kwestji konstytucyjnej i kwestji dualizmu państwowego. Zaszedł tutaj niezwykle wypadek, że cesarz austriacki, będący zarazem królem węgierskim, rozstrzygnął sporną kwestję autonomicznej taryfy cłowej jednostronnie na korzyść Węgier. Cesarz, jako monarcha konstytucyjny, odpowiedzialny za swoją decyzję być nie może; nie chciał tej odpowiedzialności brać na siebie gabinet Hohenohego i dlatego ustąpił. Pytanie teraz, czy znajdzie się nowy gabinet, który odpowiadać będzie musiał przed parlamentem austriackim za decyzję korony, i jakie stanowisko ten parlament zajmie wobec takiego gabinetu?

Przesilenie, wywołane w Austrii kwestją węgierską, oddziało nietylko na rząd, lecz także na parlament. Prezydent Izby poselskiej odwołał jej posiedzenie z powodu przesilenia gabinetu. Wylania się tedy najpierw pytanie czy prezydent Izby miał prawo odwoływać jej posiedzenie, ponieważ zaszły wypadki od Izby niezależne? Powtórze zapytał się go dzi, czy parlament, raz będąc na sesję zwołany, musi koniecznie tak swoich prac i obrad czynić zależnym od przebiegu ewentualnego przesilenia gabinetowego?

Jak donosi „Fremdenblatt“, cesarz przyjął dymisję gabinetu ks. Hohenohego i powierzył mu prowizoryczne prowadzenie agend podczas przesilenia.

Namiestnik Czech, hr. Coudenhove przyjęty został przez cesarza na posuchaniu. Cesarz powierzył mu misję utworzenia gabinetu. Coudenhove odmówił i wkrótce wyjechał z powrotem do Pragi.

Według pogłosek, nastąpi dalsze powołanie wybitnych osobistości politycznych i wyższych urzędników—do cesarza. Obiega pogłoska, że b. minister kolei Wittek stanąć ma na czele gabinetu urzędniczego.

Z powodu odwołania przez prezydenta Vettera zwołanego pierwotnie posiedzenia Izby posłów, zebrało się w sal Izby poselskiej około 70 posłów ze wszystkich stronnictw na prywatną naradę. Obecni wybrani posła Pradego przewodniczącym zebrania, który usiadł przy stole referentów. Prade zabrał następnie głos i podniósł, że hr. Vetter, wedle regulaminu, nie miał prawa odwoływać zapowiedzianego posiedzenia, że tedy zgromadzonym posłom nie można zabronić, aby na prywatnych naradach zaprotestowali przeciw takiemu postępowaniu. Mówca zaznacza dalej, że naród nie może niczem lepiej rozpocząć, jak wyrażeniem największego ubolewania z powodu ustąpienia ks. Hohenohego, do którego przywiązywano tak wielkie nadzieje i który pierwszy wystąpił przeciw przemożnym wpływom rządu węgierskiego. (Żywe oklaski).

Jak było do przewidzenia, odwołanie posiedzenia przez prezydenta Vettera, wywołało oburzenie u ogółu posłów. O godz. poł do 11 zgromadziły się prawie wszystkie stronnictwa; omawiano sytuację polityczną i krytykowano postępowanie hr. Vettera. O godz. 11 usiłowali posłowie Käger, Breiter i Sidersch dostać się na trybunę prezydjalną i dzwonić, aby obecnych w gmachu parlamentarnym zwołać na obrady. Drzwiczki jednak, do trybuny prezydjalnej prowadzące, były zamknięte, a dzwonniki elektryczne wyłączone. Pozbierano więc dzwonniki ze wszystkich sal klubowych i zaczęto dzwonić. Wskutek tego zebrało się w sali kilkudziesięciu posłów, głównie Niemców.—Z wiernokonstytucyjnej wielkiej własności, szlachty feudalnej i hoła polskiego nie przybył żaden poseł. Większa część posłów usadowiła się na galerji, gdzie zjawili się także dziennikarze. Kilka pan, które przybyły, wkrótce wyproszone. Gdy pod przewodnictwem posła Pradego rozpoczęły się obrady, a na sali nie było żadnego stenografa, poproszono do sali dziennikarzy, aby spisywali treść obrad. Obrady były żywe, przerywane różnemi okrzykami, jak n.p. „Vetter musi ustąpić!” i t. d.

Komisja parlamentarna kół polskiego uznala postępowaniu hr. Vettera za niewłaściwe.

Telegramy.

PETERSBURG, 29. TAP. Pogłoska, jakoby prezes Dumy państwowej, miał pobierać pensji rocznie rb. 6,000, a wiceprezesowie po 2,400 rb. — są nieprawdziwe.

Izba sądowa uniewinnila Hessena i Milukowa, oskarżonych o wydrukowanie artykułów w „Swobodnym Narodzie“.

PETERSBURG, 29 TAP. Członek Dumy państwowej D. Szypow, w rozmowie z współpracownikami „Nowoje Wremia“ oznajmił, że doniesienia dzienników o zamiarach rządu zaproszenia go na miejsce prezesa ministrów są kłamliwe.

Nie mogę przyjmować na siebie takich obowiązków, ponieważ nie podzielałam zapatrywań większości Dumy. Wyjście z ciężkiego położenia, w jakim znajduje się kraj, może nastąpić wówczas, gdy ministerjum zostanie złożone z większości Dumy“.

PETERSBURG, 29 TAP. Żona cywilna Gapon, w liście do redakcji oświadcza, że Gapon został istotnie pochowany, wbrew doniesieniom dzienników.

PETERSBURG, 30 TAP. Izba sądowa skazała redaktora gaz. „Rabocziej narod“ Kirjakowa i wydawcę Sazonowa, z 1 p. 1 cz. 129 art. k.k. każdego na rok twierdzy.

PETERSBURG, 29. TAP. Dzienniki donoszą, że większa część aresztowanych nauczycieli szkół ziemskich w guberni petersburskiej, została uwolniona z więzień. Sprawy ich zostały zawieszona.

RYGA, 29. TAP. Statek parowy „Wiloma“ płynąc z 75 pasażerami i wielkim ładunkiem do Dubelna zaraz po odejściu z ryskiej przystani przewrócił się i momentalnie zatonął. Ocalało tylko 10 ludzi, ładunek wyładowano.

KREMIENCZUG, 29. TAP. Uwolniono z więzienia grupę robotników aresztowanych za zorganizowanie strajka.

ODESA, 29. TAP. Strajk w porcie trwa dalej. Parę okrętów odeszło z tymczasową komendą.

TOBOLSK, 29. P. P. Posel do Dumy duchowny Sawkinip rzekł sis mandatu.

BERLIN, 30. TAP. Wczoraj przyjechał hr. Witte do Brukseli.

BERLIN, 29. TAP. Związek przemysłowców metalowych w Niemczech postanowił ułwolić od zajęć 2-go czerwca 60 proc. ogółu robotników.

PARYŻ, 30. TAP. W pałacu arcybiskupa odbywa się przy drzwiach zamkniętych narada kardynałów i arcybiskupów francuskich, co do stanowiska względem rozdziału kościoła od państwa.

PARYŻ, 29 TAP. Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz wyjechał do Madryt, MADRYT, 30. TAP. Wczoraj przyjechał Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz, Książę regent Albrecht brunświcki, Eugeniuś królówic szwedzki, Andrzej królówic grecki.

LONDYN, 30. TAP. W kanale brylstońskim zatonał pancernik angielski.

Z dni zamętu.

KOWNO, 29. TAP. Czeladnik szwajc Piłecki spadł, schodząc ze schodów, przy czym bomba, którą miał w kieszeni eksplozowała, rozrywając go na kawałki. Innych ofiar nema, Miejsce wybuchu otoczyło wojsko, które dokonało rewizji.

BIAŁYSTOK, 29. TAP. Na drodze między torem kolejowym i wsią Białostoczek ktoś nieznanomy rzucił bombę. Ofiar niema.

KUTAIS, 29. TAP. W nocy na odjeżdżającego generał-gubernatora Aliechanowa w pobliżu dworca rzucono dwie bomby, z obu stron ulicy, przy czym strzelano z rewolwerów. Aliechanow został lekko raniony. Jeden kozak zabity, ranni stróż i kozak. Sprawy ukryli się. Aliechanow odjechał do Tyflisu.

KRANTZKOP, (Natal) 29. TAP. Wczoraj na oddział angielski napadli powstańcy; po dwugodziennej walce nieprzyjaciel stracił 70 zabitych i wielu rannych; angiely zaś jednego zabitego i paru rannych.

KIJÓW, 29. TAP. Kolo hotelu „Orzeł“ na ulicy Bulwarnej, aresztowano nieznanego, przy którym znaleziono bombę i wiele materiału wybuchowego. Aresztowany odmówił wyjaśnień.

NIKOLAJEW, 29. TAP. Znowu dokonano zbrojnego napadu na kantor zbożowy Ferberowa. Jeden z rabusiów rzucił bombę, od której sam ucierpiał.

BIAŁYSTOK, 30. TAP. W okolicy Litwa w gub. grodzieńskiej wybuchły według doniesień gazet tutejszych rozruchy agrarne. Wezwano ze Stonimia konnych strażników i rotę wojska.

DERBENT, 29. TAP. W nocy trzech ludzi uzbrojonych, proponowali sztyldwachowi oddać im za dwa tysiące rubli sztandar bataljonu. Ot-rzymawszy odrozwiedź odmowną, ranili go i ukryli się.

DERBENT, 29. TAP. Zrabowano dwa sklepy monopolowe i dwie piwnice. W jednej z nich zabito bufetowego.

JAROSŁAW, 29. TAP. W Smoleńskim powiatu jarosławskiego w nocy w domu własnym zabita została wdowa po kupcu Kuzniecowie. Dzień przedtem otrzymała ona 8.000 rubli. Napastnicy zabrawszy pieniądze ukryli się.

ŁOMŻA 29. TAP. W gmachu gubernialnej Izby skarbowej, w niieszkaniu jednego z adwokatów przysięgłych, wykryto granat artyleryjski napelmony prochem. Adwokata aresztowano.

Rozmaitości

— Z powodu śmierci Ibsena.

Otrzymał je wdowa po wielkim pisarzu zewsząd telegramy z wyrazami współczucia, pomiędzy innymi od króla duńskiego, od B. Björnsona, przebywającego obecnie w Kopenhadze od autorów dramatycznych i dyrekcji teatrów. W paryskim teatrze „L'Oeuvre“, na którego czele stoi znany Antoine, odegrano na cześć Ibsena „Norę“ wobec wyborowej publiczności. W przedskoni wyłożona była do podpisywania petycja do paryskiej Rady miejskiej z prośbą o nazwanie jednej z nowych ulic ulicą Ibsena. Parlament norweski uchwalił jednogłośnie pochować Ibsena na koszt państwa. Björnsterne Björnson opowiadał korespondentowi berlińskiemu „Tagblattu“ w Kopenhadze, że Ibsen w ostatnich czasach strasznie cierpiał. Pozbawiony był mowy i sam pragnął już tylko śmierci. Za najpiękniejsze dzieło zmarłego uważa Björnson „Upiór“, a charakterystykę jego literackiej działalności określił w następujących kilku słowach: „Nie wiem, czy mogę powiedzieć, że był największym poetą teraźniejszości, ale to pewna, że był największym budowniczym. Weźmy na uwagę „Dzięką kaczka“. Niema tu jednej niepotrzebnej repliki. Każde słowo ma swój związek. Jest to coś cudownego. Ale też przysiadłwał faldów i pracował nad jedną sztuką dwa lata, nic innego nie robiąc.“

Komunikat urzędowy.

PETERSBURG, 29. TAP. Na zasadzie oświadczenia właściciela domu, szlachcica Aleksiego syna Andrzeja Rode, wniesionego drogą wstępną dnia 22-go b. m. zamierzone było przez urządzenie domu ludowym hr. Panin ogromadzenia osób za biletami wejścia, celem omówienia kwestii co do najbliższej działalności Durny państwowej. Natomiast zamiast debat nad kwestjami programu, mówiono o czym innym i ogłoszono rezolucję o charakterze rewolucyjnym, poczem ogromadzenie zostało rozwiązane. O osobach, które wykroczyły przeciwko prawu, doniesiono prokuratorowi, w celu pociągnięcia ich do odpowiedzialności.

Pobór wojskowy.

PETERSBURG, 29. TAP. W Najwyższym Radzie Sennat rozłożono powołanie 37 1906 r. ze wszystkich miejscowości Imperjum do uzupełnienia armji i floty 169,618 rekrutów.

Upadek gabinetu

Donoszą nam z Wiednia, że rozesła się pogłoska iż gabinet ks. Hohenlohe podał się do dymisji.

WIEDEN, 29. T. w. Dymisja gabinetu hr. Hohenlohego została przyjęta.

Nietykalność osobista.

Do komisji piętnastu dla opracowania projektu ustawy o nietykalności osobistej zostali wybrani: Kuźmin-Karawajew, Nowgorodcew, Lednicki, Winawer, Kowalewski, Nabokow, Petrowski, Kozłowski, Nowodworski, Petrowski, Siemidnow, hr. Heyden, Kotłowski, Braunsen i Grodeskul.

Jak widzimy, w komisji tej znajduje się 3-ch polaków.

Kongres pożarnictwa.

W Medjolanie wczoraj nastąpiło otwarcie międzynarodowego kongresu pożarnianego.

Codziennie napływ nowości!

**Dom towarowy
GUSTAWA STEINBERGA**

w KATOWICACH, ul. Grundmanstr. 5.

Jest najoczywistej **najtaniej i najlepsze** źródło zakupu eleganckiej Garderoby dla pań i pańienek; Bielizny, materji jedwabnych i sukiennych.

Każde kupno — to oszczędność!

Własny kantor zakupu w Berlinie!

Ceny bezwzględnie stałe!

Cyfla najlepsze gatunki!

Rozkład jazdy.

Od strony Warszawy do Sosnowca.				Od strony Sosnowca do Warszawy.							
№	Pociągi	Przyjazd o godzinie	Postój min.	Odjazd o godzinie	Czas	№	Pociągi	Przyjazd o godzinie	Postój min.	Odjazd o godzinie	Czas
1	Kurjer	4,19	8	4,27	po północy	56	Osob.-tow.	12,09	15	12,24	w nocy
19	Zwyczajny	6,34	10	6,44	rano	20	Zwyczajny	1,52	10	2,02	"
55	Osob.-tow.	9,04	20	9,24	"	2	Kurjer	2,43	08	2,51	"
9	Pocztowy	11,37	10	11,47	przed poł.	40	Miejsc. zw.	—	—	5,25	rano
15	Zwyczajny	2,37	8	2,45	po południu	16	Zwyczajny	9,44	08	9,52	"
17	"	5,43	10	5,53	"	6	Pospieszny	11,19	10	11,29	przed poł.
5	Pospieszny	7,19	8	7,27	wieczorem	10	Pocztowy	3,36	10	3,46	po południu
	Tylko z Piotrkowa zw.	8,47	23	9,10	"	18	Zwyczajny	6,34	08	6,42	pod wieczór
37					"		Tylko do Piotrk.	9,59	10	10,09	wieczorem
39	Zwyczajny	12,—			Miejscowy w nocy	38					

Ostatnia Nowość!

Z prawdziwego, Afrykańskiego złota, NIEPOZŁACANE.



Nowo wynalezione zegarki kieszonkowe **mskie** lub **damskie** z prawdziwego afrykańskiego złota, nie odróżniane nawet specjalistami od prawdziwych złotych, kosztujących 100 rb. kryte 3-ma maszyn. kopertami; nakręcają się bez kluczyka, chód na 15 kamieniach. Z gwarancją za trwałość metalu i regularność chodu na 6 lat. Zegarki z prawdziwego Afrykańskiego złota, nagrodzone są wieloma medalami i listami pochwalnymi. Cena **mskie** lub **damskie** tylko na krótki czas zamiast 28 rb., 7 rb. 50 kop., 2 sztuki—14 rb. 50 kop. 3 szt.—21 rb. Także same z prawdziwego Afrykańskiego złota **odkryte mskie** z ochraniającym od kurzu szkiełkiem, zamiast 16 rb.—4 rb. 25 kop., 2 szt.—8 rb., 3 szt.—11 rb. 50 kop. Wysyłam wyregulowane do minuty zegarki po otrzymaniu obstatunku, za zaliczeniem pocztowem bez zadatku. Adres: Centralny Hurtowy Skład Afrykańskich zegarków **JAKUBOWICZA**, Warszawa, ul. Próźna № 10! Do zegarków dołącza się bezpłatnie elegancki **łańcuszek** z brelokiem srebr. 84° lornetka z widokami głównych pozycji na półn. walki, lub kompas z tego samego metalu i zamaszowy woreczek dla ochrony zegarków od psucia. **!Korzystajcie z niebywalej okazji!** 148-30-5

Zakład Malarski

F. Gawinecki i S-ka w Sosnowcu.



Ostatnia Nowość!

Zegar brązowy biurkowy z budzikiem i majetkowym cyferblatem „Margarito”, zamiast 15 rubli tylko 4 ruble 75 kop.

Niezbednym jest dla każdego nabyć po taniej cenie, elegancki brązowy zegar biurkowy z wiecznym budzikiem, głośno i długo dzwoniącym i prawdziwym warkiem genewskim, nakręcającym się raz na 36 godzin i odznaczającym się swoją szczególną regularnością chodu. Poza tem zegar takowy służy piękną ozdobą dla biurkowego lub toaletowego stołu. Wysyłam wyregulowany do minuty, z poręczeniem za prawidłowy chód i trwałość budzika na 6 lat, niezwłocznie po otrzymaniu obstatunku bez zadatku za zaliczeniem pocztowem. Cena takowego z figurą Jelenia zamiast 15 rb. tylko na krótki czas 4 rb. 75 kop. 2 szt. — 9 rb., 3 szt.—13 rb. **Wypieczęta sprzedaż w składzie genewskich zegarków JAKUBOWICZA, Warszawa, Próźna № 10. 144-20-5 P.S. Zamawiający od razu 5 sztuk otrzymuje bezpłatnie szósty zegar.**

Gabinet dentystryczny
Marjana Puchalskiego
obecnie II-ga Aleja № 33, przeniesiony będzie z dniem 1-m Lipca r. b., do domu
Dr. Wasertala, II Aleja № 26
róg Teatralnej (nad Apteką W-go Długosza), 106—30-2

ZARZAD
Fabryki Gilz
WŁ. CZERMINSKIEGO
(dawniej „I. Borkiewicz”) w Warszawie zawiadania iż na żądanie Kupców i Sz. Klifenteli, z dniem 25 Maja r. b., otworzył w Częstochowie przy ul. św. Stanisława № 5, Skład Gilz do papierosów. Gilzy powyższe wyrabiane siłą elektryczności, na automatach, bez dotknięcia rąk, z najlepszych francuskich bibulek z wataj hygroskopijną jako, takie są pierwsze i jedyne w kraju, które na wystawach w Wiedniu, Paryżu i Londynie, nagrodzone zostały najwyższymi nagrodami Grand-prix. Na pudełkach marka „Cyklista”. Wewnątrz prezenty. Ceny niskie.—Zadać wszędzie. 330—6-2

Drobne ogłoszenia:

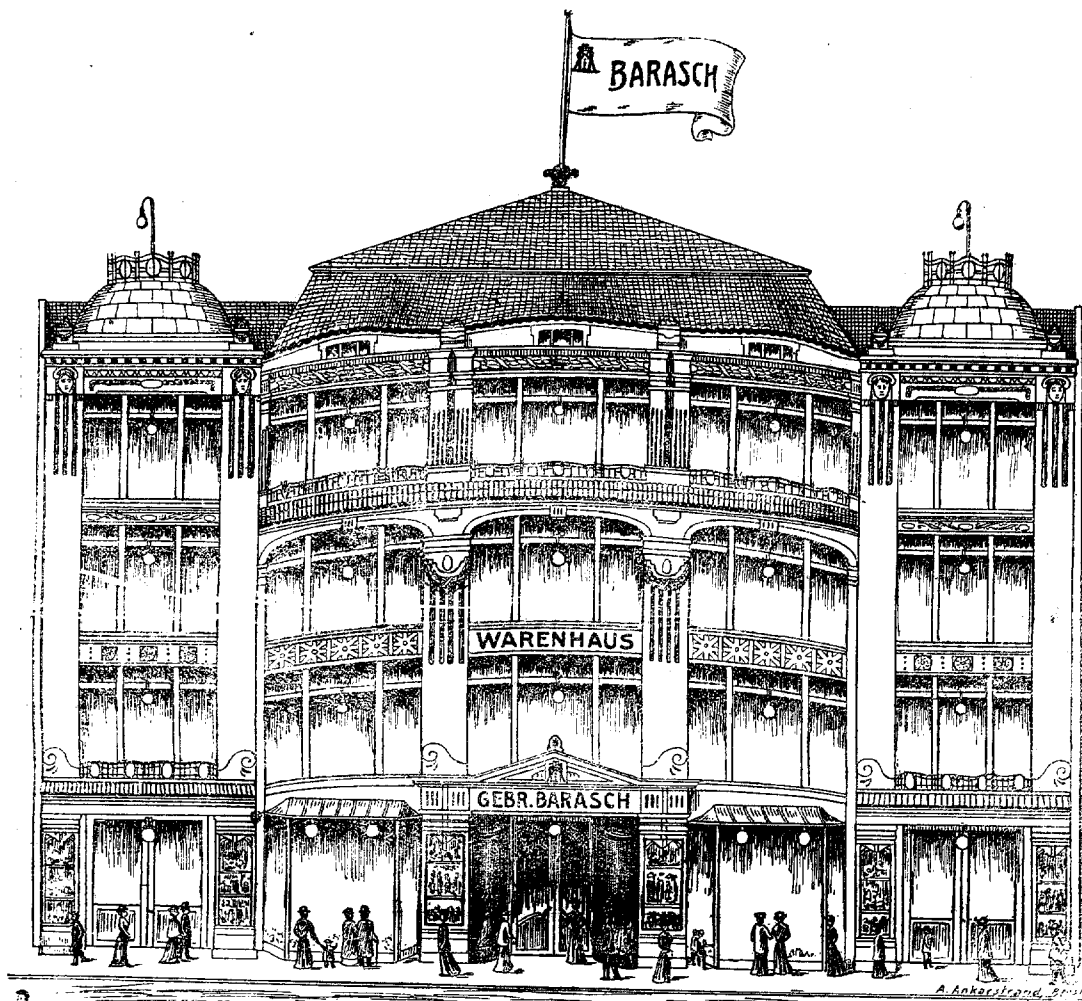
Potrzebny administrator
do dużego domu w Alejach. Wynagrodzenie rubli 600 rocznie. Zabezpieczenie wymagalne. Oferta składać: II Aleja, drukarnia Wilkoszewskiego. 329—5-2

Interes świetny
osiemioletnia egzystencja, dający 30% zysku do sprzedania zaraz tania. Wiadomość w drukarni Wilkoszewskiego. 338—2-1

Sprzedam dom
w Złotym Potoku, o 4-ch pokojach. Wiadomość w Redakeji. 337—

Potrzebna nauczycielka
skromnych wymagań, z początkami muzyki, na wyjazd 2 mile od Częstochowy. Adresować: p. Częstochowa, gn. Rększowice w Hutkach. Milewski— 335—3-1

DOM TOWAROWY BRACI BARASCH KATOWICE



A. Ankorskiand. 2/10

Wielniana biała
na metry i w odcinkach.
Trykoty—Obuwie—Pończochy.
Artykuły męskie.

Fartuchy -- Gorsety.
Wełny — Przybory ozdobne.
Pasmanterja — Koronki.

Perfумы — Mydła.
Wyroby skórzanе,— galanterja.
Przedmioty zbytku—Zabawki.

MODNE TOWARY MANUFAKTURNE—KONFEKCJA.

Galanterja damska.

Przybory kuchenne i domowe.
Szkło—Porcelana.
Emalja—Fajans.

Artykuły spożywcze.
Konfitury.

Wyroby drewniane i koszykarskie
Wózki dla dzieci—Artykuły sportowe
Lampy—Wyroby blacharskie.

Nadzwyczajnie tania podaż!

Spódnice dla pań

Alpagowe z faldami i obszyciem.

Sztuka Mk. 2.95 f.

Zdatne do prania, z faldami i obszyciem.

Spódnice dla pań

Moiré w paski, jasne i ciemne, sztuka

Mk. 3.85 f.

Spódnice dla pań

Moiré, w paski i kratki, jasne i ciemne.

Sztuka Mk. 3.85 f.

Paltoty damskie

od kurzu i deszczu.

Sztuka Mk. 8.45 f.

Wydawcy: F. D. WILKOSZEWSKI i W. MONDSCHHEIN.

Redaktor: WŁ. ROWIŃSKI.

Drukiem F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie.